

JÓZEF AUGUSTYN SJ

ABY
NAS BOLAŁO
CIERPIENIE
INNYCH

Medytacje
w codzienności
życia



Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2011

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Sochacki

Na okładce
Jezusa Ukrzyżowany (fragment ikony)
Muzeum Ikony, Monaster Nowodziewiczy, Moskwa

Autor zdjęcia
Józef Augustyn SJ

ISBN 978-83-7505-668-6

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, 18 stycznia 2011 r., l.dz. 370/2011.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Wstęp

Lektura medytacji zebranych w tomie *Aby nas bolało cierpienie innych* z pewnością nie pozwala pozostać czytelnikowi obojętnym. W dobie relatywizmu moralnego, kwestionowania wszelkich norm i autorytetów Autor medytacji przestrzega przed zbyt pochopnym lekceważeniem zła i cierpienia, zwłaszcza zadawanego przez systemy nieprawości budowane ludzkimi umysłami, sercami i rękami. W sposób mądry i przenikliwy pisze o tym, co staje się nieludzkie w naszej jakże ludzkiej egzystencji.

„Gdzie droga, tam można zbłądzić” – słowa Zygmunta Baumana doskonale oddają doświadczenie pokoleń rządzonych przez spiszowe prawa systemów totalitarnych. Autor medytacji ocala pamięć o ofiarach terroru – represjonowanych, zmuszanych do okrutnych i ostatecznych wyborów, męczennikach, tych, którzy przeszli piekło gułagów i obozów koncentracyjnych. Oddaje głos prześladowanym, żyjącym świadkom, utrwalonym na piśmie wspomnieniom. Unika przy tym ocen. Nie wiedząc bowiem, jakich sami dokonalibyśmy wyborów, nie

mamy prawa oceniać tych, którzy znaleźli się w trybach historii. Nie powinniśmy jednak banalizować zła, ponieważ nikt z nas nie jest wolny od jego zatrutych ziaren.

Mimo bolesnej lekcji, jaką przyniosła historia XX wieku, wydaje się, że *summa* wszelkiego okrucieństwa jeszcze się nie dopełniła. Obojętność świata wobec skrajnego ubóstwa milionów ludzi, dzieci z karabinem w ręku, właśnie na tle religijnym to tylko fragment współczesnej litanii zła. Lektura medytacji prowokuje do postawienia kolejny raz tych samych trudnych pytań: Kim jest człowiek? Skąd bierze się zło? Czy historię rządzi tylko ślepa siła? Gdzie jest Bóg, kiedy cierpi człowiek? W tym kontekście warto przywołać słowa Czesława Miłosza: „W tym świecie za dużo ohydy i brzydoty, / Więc musi gdzieś być prawda i dobro, to znaczy musi być Bóg”.

Autor pokazuje, że warto szukać śladów obecności Stwórcy i Jego działania nie tylko w historii, ale również w naszym życiu – społecznym, politycznym i rodzinnym. Szczególnie sytuacje skrajnie trudne, jak choćby tragedia smoleńska, mogą wybudzić sumienie z letargu i przypomnieć, że człowiek człowiekowi nie ma być wilkiem, ale bliźnim. Burze, które przetaczają się nad społecznościami i narodami, pomagają przetrwać zakotwiczenie w rodzinie. Daje to siłę, by trwać na przekór przeciwnościom losu i nie poddawać się rozpacz. Autor z dużym wyczuciem, popartym zresztą długoletnim doświadczeniem duszpasterskim, pisze o rodzinie i rodzicielstwie.

Szczególnie zaś młodym przypomina: „Tylko dobry syn może być dobrym ojcem i tylko dobra córka może być dobrą matką”.

Autor kończy medytację osobistym akcentem. Piśsze: „W pierwszy dzień wiosny zacynam sześciesiątkę”. Być może truizmem będzie przypominanie, że każdy etap w życiu ma swoje trudności, nadzieje i sukcesy. Jest czas siania i czas owocowania. Bez względu jednak na moment życiowy, w którym się znajdujemy, zawsze pragniemy doświadczać pełni życia i doznawać jego radości. Aby jednak mogło się to urzeczywistnić, musimy nauczyć się niełatwej sztuki – jak żyć tu i teraz.

Teksty składające się na niniejszą książkę były w większości publikowane na łamach „Gazety Krakowskiej” w ramach weekendowego cyklu „Słowo na niedzielę”.

Katarzyna Sokołowska

Zbrodnicze żarciki Stalina

Josif Wissarionowicz Stalin jest mi dziwnie „bliski”. Nasłuchałem się bowiem o nim, czytając wspomnienia łagrowe (Warłam Szalamow, Eugenia Ginzburg, Aleksander Sołżenicyn) czy też historyczne powieści poświęcone tamtym koszmarnym czasom (Wasilij Grossman, Anatolij Rybakow). Stąd też, gdy „Gazeta.ru” zorganizowała wystawę autografów Stalina (XII 2009), bardzo mnie to zainteresowało.

Na artystycznych aktach, męskich i kobiecych, autorstwa rosyjskich pieriedwiżników (przedstawiciele prądu realistyczno-demokratycznego w malarstwie rosyjskim drugiej połowy XIX wieku) „wielki znawca sztuki” umieszczał niewybredne komentarze, często o charakterze seksualnym. Tych nie będę przytaczał. Nie warto. Można je potraktować jako „ciekawostkę”. Niektórzy dopatrują się w nich maskowanej homofobii generalissimusa. Jednak są inne dopiski, które brzmią złowieszczo. Stają się bowiem aluzją do cynicznie zaplanowanych i wykonanych cudzymi rękami zbrodni. W akcie męskim autorstwa Wasilija Surikowa Stalin dopatrzył się podo-

bieństwa do Karola Radka (sympatyka Trockiego), który został osądzony w „procesie siedemnastu” w 1937 roku i zamordowany w łagrze. Mężczyźni z aktu Stalin dorysował czerwonym kolorem czu-prynę i podpisał: „Ryży parszywiec Radek. Nie si-kałbyś pod wiatr, nie byłbyś zły – byłbyś żywy”. Jak wynika z kontekstu, gdy Stalin to pisał, Radek był już martwy. To jawne dowody motywów zbrodni, istne odciski palców zostawione przez mordercę. Ot, tak przez nieuwagę.

Znany badacz osobowości Stalina, Edward Radziński, twierdzi, że zbędne są ekspertyzy prezentowanych autografów. Gołym okiem widać bowiem „specyficzny język, grubiański humor”, który miał być czytelny dla ludu. „To żarciki mordercy” – skomentował Nikita Pietrow, historyk i archiwista z rosyjskiego Memoriału. Wystawa autografów Stalina to doskonały podgląd jego paranoicznej osobowości, przepelnionej lękiem, podejrzliwością, agresją, brutalnością i cynizmem. Stalin był geniuszem kamuflażu, maski, manipulacji. Będąc tyranem, który na całe dziesięciolecie uruchomił maszynę zbrodni, uchodził jednocześnie za „Ojca, Twórcę, Inspiratora, Organizatora, Koryfeusza, Gospodarza...” – jak ironicznie lubiła mawiać Ginzburg.

Kiedy podano wiadomość o śmierci Stalina, cała potęga Związku Radzieckiego zamarła. Nikt w Radiu Moskwa nie śmiał wydarzenia komentować. Przez kilka dni trwała „mistyczna zaduma”. Nadawano niemal wyłącznie muzykę... religijną Johanna

Sebastiana Bacha. W fakcie śmierci Stalina – zauważa Ginzburg – było coś ze skandalu, coś nieprzyzwoitego. Ludzie bowiem nawykli, że „w sowieckiej Rosji umiera się wyłącznie na osobiste polecenie towarzysza Stalina. Aż tu nagle...”. Z czyjego polecenie umarł sam Stalin?

Mistyczna adoracja osoby Stalina trwa. Potwierdza to niewiarygodne poparcie dla geniusza kamuflażu, kłamstwa i zbrodni w posowieckiej Rosji.

Rocznica wielkiego głodu na Ukrainie

Głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludności kraju (Jr 52, 6).

Ukraina obchodziła siedemdziesiątą piątą rocznicę wielkiego głodu w latach 1932-1933. Przed Michajłowską Katedrą w Kijowie dla upamiętnienia ofiar zapalono trzydzieści trzy tysiące zniczy. Plac przed cerkwią na kilka godzin przybrał postać wielkiego cmentarza.

W okresie komunizmu klęska głodu nawiedziła Ukrainę trzykrotnie: w latach 1921-1923, 1932-1933 oraz 1946-1947. Życie straciło wówczas dziesięć milionów ludzi. Najwięcej ofiar przyniósł jednak wielki głód z lat trzydziestych. *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania* (Warszawa 2001) podaje, że z głodu zmarło wówczas ponad sześć milionów osób. Wielki głód dotknął najbogatsze rolniczo regiony Ukrainy, miażdżąc wszelki opór bogatszego chłopstwa. Historycy twierdzą, że sterowana przez Moskwę klęska ukraińskiego głodu z lat trzydziestych była ostatnim etapem rozpoczętej w 1918 roku walki bolszewików z ukraińskimi kułakami.

O ile w czasie pierwszej klęski głodu władza sowiecka poprosiła o międzynarodową pomoc, o tyle klęskę głodu z lat trzydziestych zagłuszała propaganda, posługując się między innymi naiwnością intelektualistów zachodnich, którzy po wizycie w Związku Radzieckim pisali o „wspaniale nawodnionych i uprawianych kołchozach warzywniakach” i „wspaniałych żniwach”. Przywódca Francuskiej Partii Radykalnej Edouard Herriot po powrocie z Ukrainy donosił: „Przejechałem Ukrainę. A więc! Ręczę wam, że widziałem ją podobną do przynoszącego obfity plon ogrodu”.

Nikołaj Bucharin, polityczny wróg Stalina, twierdził, że głód był wywołany sztucznie przez nowy „wojskowo-feudalny” system wyzysku chłopstwa wprowadzony w czasie przymusowej kolektywizacji.

Michaił Szołochow, autor *Cichego Donu*, przejęty losem rodaków prosił Stalina, by przysłał na Ukrainę „prawdziwych komunistów, którym starczy odwagi, by zdemaskować tych wszystkich”, którzy są winni klęski głodu. W odpowiedzi Stalin upomniał ostro pisarza: „Wasze listy to nie literatura, lecz czysta polityka”. Zarzucił mu, że nie widzi drugiej strony: „A druga strona jest taka, że szanowni rolnicy z waszego rejonu, i nie tylko z waszego – pisał cynicznie Stalin – strajkowali, dokonywali sabotażu i byli gotowi pozostawić robotników i żołnierzy Armii Czerwonej bez chleba! Fakt, iż sabotaż ten był cichy i pozornie pokojowy (bez przelewu krwi), nie

zmienia w niczym istoty rzeczy, to znaczy tego, iż szanowni rolnicy prowadzili skrytą wojnę z władzą sowiecką. Wojnę na śmierć i życie, drogi towarzyszu Szołochow. Wasz J. Stalin”.

Ukraino, Ukraino, ktoś się użali nad tobą? – spustoszenie i zagłada, głód i miecz – ktoś cię pocieszy?
(Iz 51, 19).

Człowieczeństwo w męce białego piekła

„Każde moje opowiadanie to policzek wymierzony stalinizmowi” (Warłam Szałamow).

Minęła setna rocznica urodzin rosyjskiego pisarza Warłama Szałamowa (1907-1982), klasyka literatury łagrowej. W Polsce nie zauważono tej rocznicy, a w księgarniach nie ma choćby jednej jego książki. Szałamow był synem popa. Jako student prawa utrzymywał kontakty z kręgami lewicowej opozycji. Dwukrotnie aresztowany (1929, 1937), trzykrotnie osadzany, spędził w więzieniach i obozach przymusowej pracy na Uralu i Kołymie ponad siedemnaście lat. Jego cierpienie nie skończyło się bynajmniej wraz z wyjściem na wolność. Po powrocie do Moskwy odeszła od niego żona, a córka wyparła się go. Kiedy jego pisarstwo zyskało sławę, był nękanym przez służby bezpieczeństwa.

W *Opowiadaniach kołymskich*, na które składa się sto trzy opowiadania (opublikowane pierwszy raz w Anglii w 1978 roku), Szałamow odsłonił „wstrząsającą rzeczywistość stalinowskich obozów pracy.

Nie poprzestał jednak na samych tylko drastycznych faktach. Próbował dotrzeć do mechanizmów systemu organizacji życia łagrowego, obnażając jego dehumanizację stosunków międzyludzkich” (Bogusław Mucha). Szałamow mawiał: „To, co ja widziałem, tego człowiek nie powinien widzieć i nawet nie powinien wiedzieć”. Zdaniem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, który sam spędził rok w sowieckim łagrze, to Wielki Pisarz, który jako jeden z pierwszych pokazał światu stalinizm; był „największym eksploratorem, kartografem, kronikarzem nieznanego archipelagu, piekła zgotowanego ludziom przez ludzi”.

Szałamow, walcząc o swoje człowieczeństwo w łagrach, usiłował dostrzec je i obudzić także w katach. Kiedy jeden ze strażników bił go, przezywając faszystą i symulantem, ponieważ upadł przytłoczony ciężarem kloca, powiedział do prześladowcy: „To nie ja jestem faszystą. Jestem chory i głodny. To ty jesteś faszystą. Czytałeś w gazetach, jak faszyci mordują ludzi? Pomyśl o tym, jak będziesz opowiadał swojej narzeczonej, co sam robiłeś na Kołymie?”.

Herling-Grudziński, oceniając postawę duchową Szałamowa, pisze: „Jeżeli u progu śmierci wrócił do Boga, to nie na klęczkach, z błaganiem o łaskę ocalenia wiecznego, lecz z dumą świadomości, że potrafił w męce białego piekła sam ocalić własny ludzki skarb godności, niezależności i wewnętrznej wolności”.

Czyż jednak Bóg żąda od człowieka czegoś więcej niż ocalenia własnej godności, niezależności i wol-

ności? Czyż nie dlatego Syn Boży stał się Człowiekiem, by ocalić dla człowieka jego własne człowieczeństwo? Czyż życie wieczne nie jest zachowaniem na wieki naszego człowieczeństwa?

Czekamy na film o sowieckich łagrach

Trwa realizacja filmu *Wichry Kołymy*. Będzie to opowieść o ludzkich losach w nieludzkich czasach stalinowskiego terroru. Scenariusz, opracowany przez Marleen Gorris i Nancy Larson, powstał w oparciu o biografię rosyjskiej dysydentki Eugenii Ginzburg (1904-1977). W 1937 roku ideowa komunistka, wykładowca literatury na uniwersytecie w Kazaniu, żona i matka dwójki synów, zostaje aresztowana na podstawie fałszywego oskarżenia. Po długim śledztwie skazano ją najpierw na dziesięć lat łagrów o zaostrzonym rygorze, a potem – zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem – dołożono jeszcze osiem lat. Nieludzkie warunki kołymskie nie załamały jej. Wręcz przeciwnie, zmobilizowały, by odnajdywać w sobie wewnętrzną siłę i odwagę do przetrwania.

Wspomnienia Eugenii Ginzburg są nie tylko oskarżeniem pod adresem Stalina i komunistycznego systemu, ale także portretowaniem spotkanych oprawców, którzy – wyzbywszy się człowieczeństwa – najpierw wcielali w praktykę paranoiczne

idee stalinowskie, a następnie sami stawali się ich ofiarami. Szczerść relacji autorki czyni ze wspomnień Eugenii Ginzburg wiarygodne świadectwo tamtych okrutnych czasów.

„Moje dzieci! Sieroty bez ojca i matki – pisze, wspominając aresztowanie także jej męża. – Bezradne, małe, ufne, wychowane w przeświadczeniu o ludzkiej dobroci. Pamiętam, jak kiedyś Waśka (4 lata) zapytał: Mamusiu, a jakie zwierzę jest najbardziej «drapne»? Byłam idiotką. Nie powiedziałam mu, że najbardziej «drapne» zwierzę to człowiek i jego przede wszystkim należy się wystrzegać. Już nie walczę z ogarniającą mnie rozpaczą. Jestem teraz jednym wielkim bólem. [...] Ból, którego doświadczyłam tamtej nocy, był tak dojmujący, że przez wiele lat nie mogłam się od niego uwolnić. Czuję go i dziś, po prawie ćwierćwieczu. [...] Zło przez duże «Z», nieomal mistyczne w swej niezgłębionej istocie, ukazuje mi swoją wykrzywioną gębę”.

Eugenia, pisząc swoje wspomnienia w latach sześćdziesiątych, przeczuwała, że jej książka może być podstawą filmu. W *Stromej ścianie*, opowiadając o Wewersie, kapitanie NKWD, zaznacza: „W filmie należałoby pokazać te oczy w dużym zbliżeniu. Są nagie. Nie próbują niczego ukrywać: ani cynizmu, ani okrucieństwa, ani lubieżnego przedsmaku cierpienia, które za chwilę staną się udziałem ofiary. Przy takim spojrzeniu zbędne stają się wszelkie wyjaśnienia”. Film realizowany jest w koprodukcji niemiecko-polsko-francusko-belgijskiej. Udział Po-

laków w filmie jest znaczny. Na czterdzieści trzy dni zdjęciowe aż dwadzieścia dziewięć było realizowanych w Polsce. Pod koniec marca 2008 roku zakończono zdjęcia. Jak władze komunistyczne usiłowały kiedyś nie dopuścić do publikacji *Archipelagu Gułag* Sołżenicyna, tak dzisiaj postkomunistyczne władze chciały zablokować projekt filmu o łagrach przez wykupienie praw autorskich do wspomnień Eugenii Ginzburg. Na szczęście nie udało się. Film trafi do kin jesienią 2010 roku.

Spis treści

Wstęp	5
Komunizm i jego konsekwencje	9
Zbrodnicze żarciki Stalina	11
Rocznica wielkiego głodu na Ukrainie	14
Człowieczeństwo w męce białego piekła	17
Czekamy na film o sowieckich łagrach	20
Rosjanie zaczynają przyznawać się do sowieckich zbrodni	23
<i>Archipelag Gułag</i> Solżenicyna w rosyjskiej szkole. . .	26
Piękna książka Grossmana o człowieczeństwie. . . .	29
Eliminowanie niższych klas społecznych	32
Gdyby tu była moja mama	35
Wspomnienia syna polskich zesłańców na Syberię	37
Młodzież europejska wczoraj i dzisiaj	40
Nazizm i jego zbrodnie	43
Krwawią rany zadane przez Hitlerjugend	45
Wspomnienia z piekła Charlotte Delbo.	48
Wigilia w obozie koncentracyjnym w Dachau.	51
Holokaust ołpińskich Żydów	54
Żyją obok masowych grobów żydowskich.	57
Fascynacja trupimi czaszkami.	60
Wizyta w Auschwitz po trzydziestu latach	63
Marylko, gdybyśmy byli w posiadaniu cyjanku... .	66

Piekło Powstania Warszawskiego	69
Dwa niemieckie sumienia w Powstaniu Warszawskim.	72
Szukanie odpowiedzialnych za Holocaust.	75
Humor i żarty w koszmarnych czasach	77
Cywilizacja i jej kultura	81
Pycha i arogancja największych bogaczy	83
Zbrodnie i pochówek mordowanych.	86
Szczyt chciwości Hollywood.	89
Codziennie umiera z głodu 25 tysięcy osób	92
Dzieci – żołnierze na wojnie	95
Demon ludobójstwa krąży nad ludzkością.	98
<i>Historia antysemityzmu</i> Léona Poliakova	101
Bp Williamson na temat Holocaustu.	104
Oddzielić politykę od religii	107
Dialog międzyreligijny jest trudny.	110
Kolejna wojna w Strefie Gazy	112
Uczniowska zbrodnia w szwedzkiej szkole	115
Zamordował w szkole dziesięć osób	118
O mrocznych ludzkich żądzach	121
Strzeżcie waszych rodzin przed pornografią	124
Seks, władza i pieniądze	127
Niemoralne przywileje świata kultury i polityki. .	130
Współczesna moda na ateizm	133
Internetowy pseudonim nie może być kominiarką.	135
<i>Homo homini frater</i>	138
<i>Biesy</i> Dostojewskiego na krakowskich scenach ...	140
Esther Vilar: <i>Starość jest piękna</i>	143
Abraham J. Heschel: Modlitwa królową przykazań.	146
Izaak Cyłkow – hebrajski Jakub Wujek	149

Konfrontacja ze śmiercią	152
Domostawskiego <i>Kapuściński non-fiction</i>	155
Pamięci Henryka Halkowskiego	158
Najlepszy koncert rapera Pei.	161

Nasze polskie podwórko

Jeden dzień miejskiego żebraka	167
<i>Potestas corrumpit</i> – władza psuje	170
Przełożony bogiem nie jest	173
O Klechistanie i potrzebie milczenia	176
Przekonań moralnych nie zostawia się w przedpokoju	178
Kiedy Kościół przeżywa trudności.....	181
Tragedia pod Smoleńskiem	184
Rób, co chcesz, ale pamiętaj o śmierci	187
Śmierć orędowniczką zgody i pojednania	190
Tej śmierci nie możemy zmarnować	193
Szanujmy ludzi, póki jeszcze żyją	196
Pojednanie polsko-rosyjskie	199
Pochówek prezydenta Kaczyńskiego na Wawelu	201
Nie ma odpowiedzialności zbiorowej za zbrodnie.	204
Wakacyjna lektura	207

Nasze rodziny

Człowiek nie jest własnym stwórcą	211
Goniłeś mnie, ojcze, w moich snach.	214
W głowach mają wykreowane obrazy rodziny ..	217
Docenią przekazaną im wiarę w życiu dorosłym	220
Czcij ojca i matkę swoją	223

Nietoksyczni rodzice	225
Nie jesteś moim bogiem i nie będziesz mnie krzywdził	228
Wakacyjne przyjaźnie	231
Pierwszy dzień wiosny	234